

**Elżbieta Anna Sekuła**

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie  
Instytut Kultury i Komunikowania

## **Pomysł na Katowice – kolejna corbusierowska utopia czy realna miejska tożsamość**

Planowana przebudowa centrum górnośląskiego miasta budzi wśród jego mieszkańców (i nie tylko) skrajne emocje. Władze mają określoną wizję tego miejsca, opartą na rozwiązaniach urbanistycznych i architektonicznych wprowadzanych w metropoliach Europy i całego świata. Koncepcje te niewątpliwie są bardzo atrakcyjne, by wskazać choćby na powstałą niedawno kopułę i stworzenie Ronda Sztuki – miejsca przeznaczonego przez władze miejskie dla artystów, zapewniającego im rzeczywisty, codzienny i bezpośredni kontakt z publicznością.

Wydaje się, że ta właśnie sytuacja i specyficzny na gruncie polskim stosunek władz miejskich i regionalnych do konieczności modernizowania miasta z uwzględnieniem „miękkich” czynników rozwoju – przekładalnych na określone, choć nie zawsze wymierne, korzyści w dłuższej perspektywie – zachęciła architektów światowego formatu do zainteresowania się przestrzenią Katowic. Powstały i powstają nadal plany przebudowy centrum miasta, trwa spór o katowicki dworzec, na zagospodarowanie czeka ogromny teren po kopalni, rozpoczynają się kolejne inwestycje.

Jednak wszystkie te pomysły i działania mają dość arbitralny charakter (co nie oznacza, że nie jest to słuszny wybór – „droga francuska” pokazuje, że najbardziej wizjonerskie realizacje w Paryżu nigdy nie powstałyby, gdyby opierały

się na konsultacjach społecznych). W niewielkim stopniu uwzględniają one także lokalne tradycje i zakorzenione w świadomości Ślązaków formy obecne w krajobrazie miejskim. Idea jest taka, by nowa nadwyżka symboliczna katowickiej przestrzeni stworzyła bazę, pozwalającą na autoidentyfikację zarówno mieszkańców, skłonnych zaakceptować zmiany społeczne dotyczące całego regionu, jak i ludziom z zewnątrz – osiadającym tutaj na stałe i turystom. Chodzi o stworzenie specyficznych, miejskich atraktorów, które zbudują nowy wizerunek Katowic, wywołają zainteresowanie, wyróżnią przestrzeń tego górnośląskiego miasta i zarazem odczarują negatywne skojarzenia, budowane na stereotypach kopalnianych pejzaży.

Czy taka „przebudowa umysłów” – bo tego naprawdę dotyczy zadanie, jakie postawili sobie zarówno urzędnicy, jak i urbaniści oraz architekci – oparta na przestrzennej strukturze, jest możliwa? W jakim stopniu konieczny jest tutaj kompromis, połączenie nowego z elementami lokalnej tradycji, umożliwiające złączenie rewolucyjnej zmiany w tożsamości miejskiej? Co składa się na dotychczasową identyfikację miasta i jego mieszkańców, co z tego warto ocalić, a jakich znaków i perspektyw należy definitywnie się pozbyć? Jak będą wyglądać nowe Katowice? Trzeba przypomnieć, że od momentu powstania są właściwie miastem „cyklicznie nowym”, co decyduje w dużym stopniu o ich specyfice i potencjalnej mobilności. Myślę, że inicjatorzy planowanej przebudowy centrum miasta powinni odpowiedzieć sobie na te między innymi pytania, podejmując tak ambitne i trudne zadanie.

Warto zwrócić uwagę na dwie istotne kwestie (pozornie oczywiste i pozornie sprzeczne), które zazwyczaj pojawiają się w polu widzenia badacza, gdy planuje się przebudowę ważnego i znanego fragmentu miasta. Po pierwsze – przeważnie wielu ludzi sprzeciwia się jakiegokolwiek zmianie. Po drugie – w wypadku miast o tak chaotycznym i mało urodziwym centrum, jak Katowice, można podejrzewać, że chyba wielu mieszkańców może życzyć sobie zmiany tego wizerunku.

Na początek chciałabym przyjrzeć się specyfice tego górnośląskiego miasta. Katowice – jako określona koncepcja miejskości – powstawały wiele razy; w poprzednim stuleciu pojawiały się nowe koncepcje urbanistyczne, będące rewolucyjnymi wizjami tej przestrzeni. Są miastem „permanentnie młodym”, mobilnym (zarówno w sensie architektonicznym, urbanistycznym, jak i społecznym). Stanowią fragment ogromnej aglomeracji – oznacza to, że odpowiedzialność za kształt centrum Katowic jest zarazem odpowiedzialnością za symboliczny obraz powstającego właśnie Związku Metropolitalnego. W odniesieniu do tego obszaru pojawiają się dwie – ważne w kontekście wizji przebudowy – sytuacje urbanistyczne (wyznaczające granice sporu), związane z jego historią. Po pierwsze – rodzi się pytanie o stary, niezbyt rozległy rynek, który sprzyjał zagęszczeniu tkanki miejskiej i stanowił miejsce, gdzie koncentrowało się codzienne życie mieszkańców. Dla myślenia w kategoriach tradycji i ciągłości urbanistycznej znaczenie ma fakt, że dawny plac Fryderyka miał przez wiele lat taki właśnie charakter. Po drugie – ważna jest sprawa wyburzeń z okresu drugiej połowy ubiegłego stulecia, które miały nadać

centralnej przestrzeni wielkowiejski charakter, zbudowany na dającej oddech i tworzącej oś widokową szerokiej arterii w samym sercu miasta.

Warto również zwrócić uwagę na specyfikę konkursu dotyczącego przebudowy centrum, który zaplanowany został i przebiegał inaczej niż większość dotychczasowych rywalizacji architektonicznych tego rodzaju. Na jego wyjątkowość spojrzeć można wieloaspektowo. Po pierwsze – miał on charakter otwarty, zwycięski bowiem projekt traktowany jest jako plan ramowy. Dopiero kolejne przetargi na zaplanowane w centrum obiekty rozstrzygać będą o estetycznych konkretach. Ponadto zwycięzca może wykorzystać najlepsze elementy zawarte w propozycjach konkurentów. Trzeba zatem podkreślić, że konkretne rozwiązania estetyczne będą dopiero zapadać, dlatego detaliczna krytyka jest przedwczesna. Z tego właśnie względu ważne są natomiast „wskazania społeczne”. Po drugie – co podkreślają władze miasta<sup>1</sup>, projekt przeznaczony jest do realizacji, inaczej niż w wypadku wielu rozpisanych dotychczas konkursów w Katowicach (przykładem może być plac Rady Europy), i w tym znaczeniu jest „zamknięty”, ponieważ przechodzi w plan miejscowy. Tym samym debata społeczna na temat tego, czy w ogóle zabudowywać centrum, zostaje *de facto* ucięta. Sytuacja ta oznacza, że zwycięzca otrzymuje również nagrodę symboliczną: możliwość urzeczywistnienia swej wizji we współpracy z miastem, które zajmuje się pozyskaniem inwestorów i przetargami na poszczególne obiekty.

Rzecznik Prezydenta Katowic, Waldemar Bojarun, podkreśla jeszcze jeden istotny element – jurorami byli członkowie SARP, zatem wszelkie spory i konflikty dotyczące werdyktu powinny zostać rozwiązane wewnątrz środowiska architektów. Taka idea przyświecała włodarzom miasta, organizującym konkurs na podstawie tego założenia, jednak z publikacji prasowych i odzewu na nie wiadomo już, że tak się nie stało<sup>2</sup>.

W konkursie nagrodzono 5 prac stanowiących 5 rozmaitych wizji centrum, (3 nagrody główne i 2 wyróżnienia). Chciałabym skupić się na zwycięskim projekcie studia Tomasza Koniora. Pochodzący z Krakowa architekt wybrał Katowice jako przestrzeń do mieszkania i działania ze względu na ogromny potencjał tego miasta. Stara się zwracać uwagę na to, w jaki sposób użytkują je mieszkańcy, którzy przebiegają rzeczywiste linie identyfikacji symbolicznej, jak kształtuje się tożsamość miasta i żyjących w nim ludzi. Swoją projekt niezwykle śmiałej modyfikacji centralnej przestrzeni objaśnia następująco:

Z całym szacunkiem dla kompozycji nad widoki i oś przedkładałam człowieka. [...] Mnie się wydaje, że najważniejsi są jednak ludzie. I jeżeli w tej przestrzeni dzisiaj ludzie nie są najważniejsi, to dla mnie to jest podstawowy i kardynalny powód do tego, żeby się zastanowić nad tym, jak tę przestrzeń transformować<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Wywiad z rzecznikiem UM Katowic Waldemarem Bojarunem (5 września 2007 roku).

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Wywiad z autorem projektu przebudowy centrum Katowic Tomaszem Koniosem (15 sierpnia 2007 roku).

Do projektu przedstawionego przez Konior Studio dołączony został opis, uwzględniający cele planowanej przebudowy<sup>4</sup>, takie między innymi jak: „przywrócenie rangi centrum w kategoriach socjalno-społecznych, zogniskowanie życia mieszkańców i gości, stworzenie atrakcyjnych miejsc spędzania czasu” (w wymiarze społecznym), „realizacja powiązań przestrzennych, kompozycyjnych, zwiększenie koncentracji zabudowy, wykreowanie przestrzeni publicznych placów, ciągów pieszych, promenad, wnętrz publicznych, urbanistycznych i architektonicznych” (w wymiarze urbanistycznym), „ochrona, zachowanie, rewitalizacja cennej zabudowy Katowic, zagęszczenie tkanki o odpowiedniej skali i jakości, kreowanie charakteru zabudowy identyfikowalnej, łatwej do rozpoznania i nazwania przez mieszkańców” (w wymiarze architektonicznym) oraz „obniżenie natężenia ruchu w obszarze centralnym, brak ruchu tranzytowego, brak ulic o charakterze ponadlokalnym, zmniejszenie przeskalowanych traktów komunikacyjnych, szczególnie al. Korfantego z trakcją tramwajową w osi” (w wymiarze komunikacyjnym)<sup>5</sup>.

Tomasz Konior chciałby ponadto wprowadzić do centrum Katowic nowe (i rozbudować dotychczasowe) funkcje miejskie. W projekcie mowa jest o kwestiach takich jak: „wzbogacenie oferty programowej o znaczeniu lokalnym, ale również ponadregionalnym, wzmocnienie znaczenia rzeki Rawy i zieleni w centrum, wykorzystanie rangi i znaczenia Spodka dla ożywienia przestrzeni miejskiej”<sup>6</sup>. Realizację tych założeń stanowić mają nowe obiekty: Centrum Sportu, Mediateka, Centrum Nauki Eksploratorium z Parkiem Odkrywców, szkoła języków, szkoła tańca oraz kaplica. Wymierne udziały poszczególnych funkcji miejskich w nowym centrum zaplanowane zostały następująco: 33 480 m<sup>2</sup> – handel, 76 162 m<sup>2</sup> – usługi, 46 580 m<sup>2</sup> – biura, i 64 420 m<sup>2</sup> – mieszkania<sup>7</sup>.

Zasadnicza idea projektu obejmuje zmiany, jakie powinny zostać wprowadzone na osi rynku – rondo, która, zdaniem architekta, powinna „poprzez przekształcenia istniejącej tkanki, kompleksowe integralne rozwiązania, wykreować bogatą, wielowątkową, atrakcyjną przestrzeń publiczną, będącą wizytówką, znakiem rozpoznawczym, symbolem Katowic i aglomeracji śląskiej”. Obszar alei Korfantego miałby zatem, zgodnie z wizją projektanta, stać się miejskim „kręgosłupem”, wygodną ulicą ułatwiającą poruszanie się po centrum, miejskim salonem, obudowanym ciągiem pieszych pasaży, wypełnionych nowoczesną, gęstą zabudową o najwyższej jakości<sup>8</sup>. W projekcie pojawiają się także nowe obiekty architektoniczne, które mają szansę stać się katowickimi landmarkami: przebudowany ratusz, połączony z Centrum Kultury i Promocji Miasta, oraz teatr muzyczny. Propozycja

<sup>4</sup> Oferta konkursowa Konior Studio. Materiał w wersji elektronicznej z UM Katowic w posiadaniu autorki.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Ibidem.

uwzględnia również modernizację starych i tworzenie nowych placów w centrum miasta – największy z nich nawiązywałby do historycznego kształtu katowickiego rynku. Znaczącym modyfikacjom uległaby architektura z lat siedemdziesiątych, ze szczególnym uwzględnieniem rewitalizacji Superjednostki. W tak zaprojektowanej przestrzeni pojawiłyby się również nowe dominanty, jak Wieża Światła, Centrum Sportu czy Most Milenijny. Autor zwycięskiego projektu podkreśla także rolę natury i jej twórczej obecności w sercu współczesnej metropolii, kładąc nacisk na znaczenie Rawy i systemu zieleni miejskiej<sup>9</sup>.

Z ambitnym projektem Tomasza Koniora, tak mocno zmieniającym – na razie na papierze – przestrzeń centrum Katowic, wiążą się liczne wątpliwości i obawy. Najważniejsze z nich można chyba sformułować następująco: Czy centrum utraci wielkomiejski charakter przez dwukrotne zwężenie alei Korfantego, czy raczej odzyska się tę „nieużywaną” przestrzeń i odcisnie „piętno miejskości” dzięki zagęszczeniu tkanki urbanistycznej? Czy potencjalne działania stanowią kontynuację czy rewolucję – mamy do czynienia z walką tradycji z nowoczesnością czy może jednak z pewnego rodzaju miejską syntezą? Czy wreszcie w przypadku realizacji tej propozycji Katowice i katowiczanie zyskają nową, inną tożsamość?

Warto przyjrzeć się dyskursowi publicznemu, by zorientować się, jak kształtują się społeczne oceny zwycięskiej propozycji. Prócz wywiadów z inicjatorami i twórcami kontrowersyjnego planu przebudowy przeprowadziłam analizę treści licznych dyskusji, dotyczących projektowanej zmiany. Na jednym ze śląskich forów, poświęconych architekturze i urbanistyce, pojawiła się ankieta dotycząca tego zagadnienia<sup>10</sup>. Wyniki przedstawiały się następująco: na pytanie: „Czy podoba Ci się projekt przebudowy centrum wg Tomasza Koniora”, 72% respondentów odpowiedziało „tak”, 23% było przeciwnych, a pozostali użytkownicy nie mieli zdania. Badanie to nie może być, rzecz jasna, traktowane jako reprezentatywne (wszystkich głosów oddano 73), pokazuje jednak ciekawą tendencję, wypowiedali się bowiem ludzie, których można uznać za zdecydowanie bardziej zaangażowanych i wprowadzonych w problematykę architektoniczną, urbanistyczną i estetyczną niż przeciętny mieszkaniec współczesnej metropolii.

Ich werdykt pozostaje jednak w sprzeczności z opinią znaczącej części środowiska architektonicznego – zwłaszcza starszych jego członków, których wcześniejsze realizacje zostały zdeprecjonowane w nowej wizji centrum. Zaprotestowały jednak nie tylko „dinozaury” śląskiej architektury, jak twórcy blokowisk usytuowanych na osi widokowej obecnej alei Korfantego. Zdecydowanym przeciwnikiem propozycji Koniora jest inny młody architekt ze Śląska – Robert Konieczny, który w ostrych słowach krytykuje zwycięski projekt, wskazując jednak zarazem na istotne przyczyny tak zdecydowanej reakcji:

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> <http://forum.gkw.katowice.pl/viewtopic.php?t=162>.

To jest po prostu bardzo słaby projekt. Mówię o tym otwarcie. Prawda jest taka, że ci wszyscy architekci ze Śląska, z których zdaniem się liczę, są totalnie na nie.[...]. Generalnie zdania są mocno podzielone, ale żeby zrobić coś fajnego, wartościowego, nie można tak totalnie wymazywać przeszłości – to jedno. A drugie – ten projekt jest zupełnie nieracjonalny dlatego, że aleja Korfantego ze względu na swoją szerokość w pewien sposób powoduje, że Katowice faktycznie są aglomeracją, że czuje się tu wielkomięjski oddech. Tomasz Konior chce z niej zrobić wąziutką uliczkę w stylu krakowskim, ograniczoną szklanymi blokami, czym spowoduje, że stanie się mało ważna, niezauważalna<sup>11</sup>.

Wiele opinii mieszkańców Katowic (wygłaszanych głównie w internecie, ponieważ pokonkursowa debata przerodziła się w wewnętrzny spór architektów, marginalizujący głosy „niewtajemniczonych”) wskazuje na określone problemy, które projekt rozwiązuje lub tworzy. Wśród nich pojawiają się głosy świadczące o świadomości brzydoty „nieużywanej” przestrzeni; widok na Spodek jest utożsamiany z panoramą okolicznych „slumsów”. Przestrzeń alei Korfantego jawi się jako za duża i pusta, widać ironiczne traktowanie idei „katowickich Pól Elizejskich”. Można spotkać również elementy „krytyki krytykantów” – wiele zarzutów katowiczanie stawiają twórcom obecnego chaosu urbanistyczno-architektonicznego w centrum i corbusierowskich osiedli z lat siedemdziesiątych. Zwolenników koncepcji Koniora cieszy natomiast pomysł częściowego wyprowadzenia ruchu kołowego z centrum.

Dużo jest również ocen negatywnych. Sprzeciw ma po części charakter pragmatyczny (po co była przebudowa ronda, skoro ma zostać zasłonięte?). Krytykuje się też jednak pomysł zasłaniania starych, pozytywnie odbieranych obiektów (przy czym skala rozpiętości estetycznej wskazywanych budynków okazuje się znaczna – od Banku Śląskiego po galerie Zenit i Skarbek). Wielu przeciwników projektowanej przebudowy skarży się na utratę osi widokowej (której dominującym punktem jest obecny symbol miasta – Spodek) oraz otwartej przestrzeni, nadającej miastu metropolitalny charakter. Ich zdaniem, miejski charakter można uzyskać, rewitalizując aleję Korfantego, bez zabudowywania jej wielką kubaturą. Niektórzy domagają się także pozostawienia ruchu kołowego w centrum bez zmian.

Niezależnie od tego, jak rozkładają się opinie mieszkańców i specjalistów, warto zauważyć, że jednym z podstawowych problemów związanych z przebudową jest kwestia samej debaty społecznej na ten temat. Użytkownik forum poświęconego tematyce katowickiej, w internetowym wydaniu „Gazety Wyborczej” zwraca uwagę na następujący aspekt ewentualnych konsultacji:

Chciałbym tylko przypomnieć wszystkim, dla których ta sprawa jest ważna, i nam, którym projekt zaproponowanego wypełnienia alei Korfantego się nie podoba, że w sumie wszystko jest już rozstrzygnięte i że rozpoczęta dyskusja właściwie chyba już się zakończyła. Frustrację tego grona wywołuje chyba bezsilność – oto konkursowy projekt koncepcyjny skierowano do realizacji i nie ogłoszono konkursu realizacyjnego lub innej formy podsumowania, gdzie doświadczenia, choćby tej dotychczas-

<sup>11</sup> <http://forum.gkw.katowice.pl/viewtopic.php?t=162&postdays=0&postorder=asc&start=1320> (cały wywiad ukazał się w „Ultramarynie” X 2007, październik).



sowej, szczątkowej debaty, znalazłyby odzwierciedlenie. Ta frustracja była wczoraj mocno czytelna na Dyskusji Pokonkursowej. Teraz jest oto tak, że proklamuje się debatę, natomiast rozstrzygnięcia już zapadły. Przedmiotem tej debaty, obawiam się i przypominam, nie jest już teraz centrum Katowic w sensie ogólnym, ale ten Konkretny Projekt, który, obawiam się, został skierowany do realizacji, a jest nią sporządzenie Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla tego miejsca<sup>12</sup>.

W podsumowaniu autor przytoczonej wypowiedzi zwraca uwagę, że realnym przedmiotem dyskusji pozostaje w tej chwili jedynie:

[...] utrzymanie Własności Miasta w miejscu alei, ponowne rozważenie skali zabudowy, aby zbliżyć się w sporze do tych, którzy sprzeciwiają się wielkim kubaturom w tym miejscu oraz wstrzymanie ostatecznych decyzji i zapisów planistycznych i przejrzysta procedura dot. dyskusji nt. centrum Katowic i decyzji w tej sprawie oraz konkretny Plan Miasta co do kolejnych etapów realnej debaty i prac planistycznych<sup>13</sup>.

Inny problem społeczny, którego nie sposób zlekceważyć, to sprawa koniecznego zapewne wyprowadzenia części instytucji i mieszkańców z centrum, a wprowadzenia na ich miejsce nowych firm i lokatorów. Zarówno brak realnej debaty publicznej, jak i wskazane wcześniej działania doprowadzić mogą do zagrożenia przebudowy z powodu ruchów określanymi przez socjologów mianem NIMB (*not in my backyard*) i LULU (*locally unwanted land use*), które skupiają ludzi skłonnych bronić niezmienności charakteru zamieszkiwanego terytorium i swej maksymalnej niezależności w jego obrębie. Warto wreszcie zwrócić uwagę, że w odpowiedzi na dość jednak arbitralne decyzje władarzy Katowic pojawiły się oddolne inicjatywy amatorskich koncepcji reorganizacji centrum miasta. Procesy te sygnalizują, że sprawa wizerunku miasta nie jest katowiczantom obojętna, a próba odgórnego nadania mu nowej tożsamości może okazać się ogromnym wyzwaniem dla rzeczników przebudowy w pokonkursowym kształcie. Decyzje zostały jednak podjęte, zatem, jak się wydaje, dzisiaj najważniejszą kwestią nie jest pytanie, czy zaakceptowany plan przebudowy jest najlepszym możliwym rozwiązaniem. Skoro zaakceptowały go władze Katowic, to Urząd Miasta powinien skupić się przede wszystkim na skierowanych do mieszkańców działaniach promocyjnych, związanych z tą propozycją. Mogą one odegrać istotną rolę w procesie budowania tożsamości i kształtowania nowych symboli. Na razie aktywności tego rodzaju chyba brakuje, lokalne zaś media również nie spełniają do końca swej funkcji w tym zakresie. Być może elementem takiego „oswajającego” PR mogłoby być stworzenie platformy widokowej, pozwalającej śledzić realizację projektu (na marginesie, nawet z pobieżnych rozmów z przedstawicielami śląskiego świata akademickiego wynika, że wizja Tomasza Koniora nie jest powszechnie znana w regionie). Niezależnie od wykorzystanych instrumentów, tworzenie pozytywnej identyfikacji z nowym centrum będzie w najbliższych latach zadaniem władz Katowic – nie mniej ważnym niż sama przebudowa.

<sup>12</sup> <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=760&w=53851545&v=2&s=0>.

<sup>13</sup> Ibidem.

Problemy związane z realizacją przebudowy nie ograniczają się, rzecz jasna, do kwestii społecznej aprobaty. Trudnym momentem całego przedsięwzięcia może okazać się także poszukiwanie inwestorów (projekt ostrożnie szacowany jest na miliard euro<sup>14</sup>, ale można przypuszczać, że inwestycja przekroczy założony wstępnie próg). Zatem finansowanie, organizacja, czas realizacji, dotrzymanie warunków (nadanie funkcji miejskich poszczególnym obiektom, zgodnie z narzuconymi w planie proporcjami, jest być może kluczem do miejskości – czy jednak będzie zachowane w negocjacjach z inwestorami?) oraz rozstrzygnięcie, jak zostanie ostatecznie poprowadzony ruch przez centrum – to zadania stojące przed twórcami pomysłu przebudowy centrum, a konsekwencje ich wykonania będą miały wpływ na wizerunek Katowic i zainteresowanie tym miastem.

Do zwycięskiego projektu dołączono propozycję strategii uwzględniającej metody i instrumenty realizacji przedsięwzięć inwestycyjnych. Zakłada ona, że „przekształcenia miasta w skali założonej w pracy konkursowej to bardzo skomplikowana operacja logistyczna. Jej sprawne przeprowadzenie wymaga powołania specjalnego organu (instytucji zarządzającej) podlegającego prezydentowi miasta. Organ taki, współpracujący z planistami, architektami, inżynierami, finansistami oraz specjalistami od przekształceń własnościowych i marketingu, powinien mieć znaczną samodzielność i szeroki zakres kompetencji”<sup>15</sup>. Współpraca ta miałaby objąć działania przygotowawcze, formalno-prawne, promocyjne oraz samą realizację inwestycji. Pozostaje jednak problem delegacji kompetencji, a kwestia ta nie została na razie jednoznacznie rozstrzygnięta. Ze względu na skalę projektu powinien on chyba wyjść poza gościnne progi Urzędu Miasta Katowice i stać się przedmiotem uwagi przyszłych władz projektowanego Związku Metropolitalnego. Trzeba też stworzyć „grupę operacyjną”, złożoną z profesjonalistów, a bezstronność wymaga również korzystania ze źródeł zewnętrznych. Czy zatem władze Katowic podążają – z jednej strony – podjętym zobowiązaniom, a z drugiej – czy będą zdolni, w razie konieczności, powierzyć decyzje bardziej kompetentnym organom? Tempo działań podejmowanych dotychczas (konkurs rozstrzygnięto w październiku 2006 roku) nie napawa, niestety, optymizmem.

Dla socjologa centralnym jednak problemem pozostaje kwestia tożsamości mieszkańców i symbolicznych znaczeń wpisanych w przestrzeń miasta. Pytania o tożsamość powinny uwzględnić funkcje zarówno „starych” (np. Spodek, socreal w centrum), jak i „nowych” landmarków – w jakim stopniu identyfikującą rolę odegra Rondo Sztuki, Wieża Światła i inne obiekty? Może status ikony zyska Teatr Muzyczny – ze względu na swą architekturę i rodzaj planowanej aktywności? Jak skuteczne w tym zakresie okaże się ściślejsze określenie centrum – domknięte place, klasyczny Rynek? Jak dalece wreszcie zmodyfikuje identyfikację tożsamo-

<sup>14</sup> Wywiad z rzecznikiem UM Katowic, Waldemarem Bojarunem (5 września 2007 roku).

<sup>15</sup> Oferta konkursowa Konior Studio. Materiał w wersji elektronicznej z UM Katowic w posiadaniu autorki.



ściową mieszkańców Górnego Śląska zmiana charakteru centrum Katowic – ich nowoczesność i do pewnego stopnia jednak poza / ponad regionalność? Zwycięży otwartość Ślązaków, czy też weźmie górę przywiązanie do tradycji? Problem tożsamości i ikoniczności trzeba bowiem analizować w trzech planach, uwzględniających punkt widzenia katowiczian, mieszkańców aglomeracji, oraz postrzeganie miasta na zewnątrz (przez gości z innych regionów i zagranicy).

Także w tym zakresie pojawiają się liczne i często ciekawe opinie, wskazujące na zainteresowanie wizerunkiem przestrzeni miejskiej i identyfikacją z określonymi symbolami. Projekt nierzadko bywa krytykowany za przeciętność i niezdolność tworzenia reperów w przestrzeni Katowic:

Niestety, plan nie zakłada stworzenia niczego, co mogłoby zastąpić lub chociaż wspomóc wysłużone już symbole miasta: Spodek i pomnik Powstańców. Jest to projekt „zwykły”. Autorom brakło odwagi i wyobraźni, podobnie jak odwagi i wyobraźni brakło władzom miasta, zastrzegającym na przykład, że w projekcie nie może być mowy o wpuszczeniu linii tramwajowej pod ziemię. Szkoda. Moim zdaniem Katowice zasługują na coś więcej. Wielokrotnie w stolicy regionu powstawały rzeczy nietuzinkowe (spójrzmy na Urząd Wojewódzki, Moderna, Spodek, dworzec) dzięki wizji i odwadze ówczesnych decydentów (jak choćby gen. Ziętek). Dziś nadszedł czas niczym niewyróżniających się kwadratowych szklanych budynków i kostki brukowej. [...]. Zabrakło odwagi i wizji<sup>16</sup>.

Bywają także głosy zarzucające nowej koncepcji pretensjonalność i zbędne położenie nacisku na sferę symboliczną właśnie. Po co kreować na siłę nowe symbole, pyta część mieszkańców, skoro mamy takie, z którymi się identyfikujemy i z których jesteśmy dumni:

„Dlaczego z każdego miejsca w Katowicach ma być widać ten cholerny Spodek”? Po pierwsze, nie z każdego, a z okolic rynku, gdzie widok na Spodek jest naprawdę świetny i robi wrażenie na przyjeźdźnych, o czym sam się często przekonuję. Po drugie, ten cholerny Spodek to, jakby nie patrzeć, być może jedyny rozpoznawalny w całej Polsce budynek kojarzony z Katowicami. I raczej się nie zawali za 10 lat, możesz być pewien. „Pora kreować nowe Katowice, nowe symbole miasta”? A to dobre – mamy budowlę kojarzoną z Katowicami, to trzeba ją olać, bo jest stara i pora na kreowanie nowych symboli. Rozumiem, że kreowanie symboli (o ile coś takiego jest możliwe) przewidujesz na jakieś 50 lat, bo później znowu będzie trzeba symbol wymienić. I co ma szanse być takim symbolem nowych Katowic – żadnych rewolucyjnych budynków na planie nie ma (zresztą nie ma tam miejsca na postawienie czegoś konkretniejszego od zwykłego biurowca z pasażem)? Może symbolem Katowic ma być teraz niezbyt dorobiona kopuła na rondzie albo koszmarnie przerobione kino Kosmos, a może tak hucznie zapowiadane Silesia City Center [...]. Najprościej przesłonić / wyburzyć to, co jest znane, kojarzone z Katowicami i powiedzieć: budujemy nowy symbol<sup>17</sup>.

Spory budzi też ogólny wizerunek miasta i jego odbiór w powszechnej świadomości. Katowice – miasto z klimatem czy bez klimatu? To pytanie nurtuje wielu uczestników debaty w mediach:

<sup>16</sup> <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=760&w=50442826&v=2&s=0>.

<sup>17</sup> Ibidem.

Najgorsze jest to, że Katowice to miasto bez „klimatu” i tego nie zmieni nawet zmodernizowany Rynek... Katowice to takie miasto do pracy, załatwienia sprawy, ale z pewnością nie do spacerów czy rozkoszowania się architekturą... Jeśli ktoś szuka miast klimatycznych w naszym województwie, to polecam Bielsko-Białą, Gliwice, Rybnik, Cieszyn, Żywiec. To są miasta z historią i klimatem<sup>18</sup>.

Zwraca ponadto uwagę fakt, że konflikt angażuje również ludzi spoza obszaru miasta:

Odpowiadam Ci jako ktoś, kto w tym mieście nigdy nie mieszkał i bywa w nim tylko gościem: KATOWICE MAJĄ KLIMAT!!! Jeśli nawet sowieckie pudełka przy alei Korfantego robią średnie wrażenie, to wystarczy przejść się na drugą stronę torów kolejowych, żeby poddać się urokowi: zwarta, gęsta wielkomiejska zabudowa, fantastyczna secesja, genialny modernizm na Żwirki i Wigury (ta ulica i jej okolice to przecież jedno z najważniejszych miejsc w Polsce z punktu widzenia historii architektury). O bajkowym Nikiszowcu już chyba nie trzeba wspominać. To miasto ma ogromny potencjał. Mogłoby zadziwić Europę, gdyby podkreślono to, co w nim wartościowe, zamiast traktować je jak pole dla wątpliwych eksperymentów. Po co ta histeria „żeby rynek był rynkiem”? Po co się wstydić, że Katowice powstały w czasach rewolucji przemysłowej, a nie w średniowieczu? Ten projekt to gruba przesada. Plac nawet w obecnej formie nie jest taki tragiczny, nie wymaga aż tak radykalnej przebudowy. Aleja też mogłaby zostać, a żeby ożyła, komusze koszmary po obu jej stronach można przebudować. Katowice to miasto z niepowtarzalnym charakterem, próba zmiany tego charakteru to mruwana porażka<sup>19</sup>.

W debacie publicznej pojawiają się także głosy wskazujące na inne problemy dotyczące centrum Katowic, jak choćby spór o wyburzenie dworca, rewitalizacja Nikiszowca czy projekt Muzeum Śląskiego. Przebudowa centrum traktowana jest często jako początek czy etap pewnego procesu i określonej formuły myślenia o mieście – niektórzy mieszkańcy dostrzegają, że realizacja kontrowersyjnego projektu Tomasza Koniora nie zmieni aż tak wiele, jak można by sądzić, jeżeli się na niej poprzestanie. Taka perspektywa powinna w moim przekonaniu zdominować myślenie władarzy Katowic.

Warto również postawić na nowoczesność wizerunku Katowic – ta kategoria powraca w dyskusji o przestrzeni tego miasta oraz w pomysłach i projektach na jego modyfikację czy rewitalizację.

Wizja nowych Katowic z centrum w kształcie zaprojektowanym przez Konior Studio trafić może do internetowej gry *Second Life*. Rodzi to pytanie o nośność tego pomysłu, a także o swoiste sprzężenie zwrotne pomiędzy światem wirtualnym a naszą codziennością. Czy można będzie wpływać na rzeczywistość w sposób zapośredniczony, czy w świadomości najmłodszego pokolenia internet zdekretuje nową miejską tożsamość? Siłę tego rodzaju transferu pokazuje też budowanie dialogu na temat przebudowy przez katowicką „Gazetę Wyborczą” i jej portal internetowy. Choć prawdą jest również, że przeniesienie debaty do sieci wynika z faktu, że nie została dla niej wykreowana „tradycyjna” przestrzeń; nie zostały

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=760&w=50442826&v=2&s=1>.

również przeprowadzone badania, które pozwoliłyby określić stosunek większości katowiczian do proponowanych zmian w centrum.

Przywołując kategorię nowoczesności, warto zwrócić też uwagę na wzrastającą w wielkich miastach rolę „miękkich” czynników rozwoju, o których tak życzliwie wypowiada się między innymi Richard Florida<sup>20</sup>. Szczególnego znaczenia nabiera obecność sztuki w przestrzeni publicznej w centrach współczesnych metropolii. Katowicki „półdekiel” (takim mianem mieszkańcy ochrzcili Rondo Sztuki jeszcze w trakcie budowy) budzi kontrowersje natury estetycznej, ale jest z pewnością elementem miejskiej przestrzeni, którego mogą Ślązakom zazdrościć mieszkańcy innych polskich miast z metropolitalnymi ambicjami. Idea przeznaczenia tak doskonałego miejsca dla działalności artystycznej, w specjalnie dla niej zaprojektowanym obiekcie, nie jest jeszcze standardem w naszym kraju – tymczasem władze europejskich miast dawno już zrozumiały, że sztuka wprowadza nową jakość w ich przestrzeń i kreuje lepsze, bliższe relacje pomiędzy ludźmi. Kopuła jest początkiem szlaku, który ma powstać w Katowicach – złożą się nań miejsca, w których funkcjonować będą artyści, prezentujący rozmaite działania i posługujący się różnorodnymi mediami (instalacje, *performance* i wiele innych nowoczesnych form twórczości). Za takim nowoczesnym sposobem tworzenia identyfikacji z miastem opowiada się między innymi Wojewoda Śląski Tomasz Pietrzykowski<sup>21</sup>. Jednak – na razie – do tej sztuki trzeba dotrzeć, pozostaje bowiem... na uboczu.

\*

\*      \*

Czy to jest corbusierowska wizja? Czy ma szanse realizacji?

Podstawowe zarzuty dotyczące projektu przebudowy centrum mają swoją dynamikę czasoprzestrzenną. Spór o panoramę i „metropolitalny oddech” toczy się w przestrzeni, natomiast pytanie o to, czy rynki i place stanowią ekspresję drobnomieszczanstwa, czy raczej tworzą gęstą tkankę miejską, ma także wymiar czasowy, związany z kontynuacją określonego myślenia o centrum Katowic. *Spectrum* postaw, plasujących się między zachowaniem ciągłości a rewolucją, obejmuje amatorów dawnego placu Fryderyka z jednej, a zwolenników powojennych wyburzeń z drugiej strony. Tutaj ścierają się różne historyczne wizje miasta i wielkomięjskości.

Na postawione w tytule pytanie odpowiem nieco przewrotnie. Planowana przebudowa, choć przeczy rozwiązaniom przestrzennym charakterystycznym dla modernistycznego urbanizmu, wydaje mi się jednak corbusierowska „z ducha”. Paradoksalnie – mimo swobody i ramowych założeń przyjętego planu – zarówno specyfika konkursu (rozpisanego pod przyszły plan miejscowy), jak i brak związa-

<sup>20</sup> R.L. Florida: *Cities and the Creative Class*. New York–London 2005.

<sup>21</sup> Wywiady z Wojewodą Śląskim Tomaszem Pietrzykowskim (26 kwietnia i 7 września 2007 roku).

nej z tym, zaproponowanej przez władarzy miasta, realnej debaty społecznej budzi nieuchronne skojarzenia z ideą uszczęśliwiania społeczeństwa, także miejskiego. Czy pozwoli to zbudować nowy wizerunek Katowic i tożsamość jego mieszkańców? Taką, którą przyjmą jako własną i z której będą dumni? Na drugie z pytań odpowie czas, który przed nami.

Niezależnie od ocen, które w tej chwili mogą być jedynie wstępne, największa w tej części Europy przebudowa centrum miasta – przede wszystkim jako proces społeczny właśnie, związany z symboliczną identyfikacją przestrzeni i postawami mieszkańców – po prostu kusi jako potencjalny przedmiot zainteresowania amatorów miejskości.

**An idea for Katowice  
– yet another Corbusier's utopia  
or a real urban identity?**

Summary

A planned reconstruction of an Upper-Silesian city raises extreme emotions among its inhabitants (and not only). The authorities have a particular vision of this place, definitely a modern one, basing on the urbanist and architecture solutions introduced in the metropolis of Europe and all over the world. The reconstruction is to cover the centre of Katowice. The text presents the winning project of an architecture studio by Tomasz Konior. The roundabout of the art is always the beginning of the path which is to be created in Katowice. It will be composed of the laces in which the current artists presenting different actions and using different media will be active. The image and function of this part of the city will change completely.

However, such ideas and actions are arbitrary in nature. It does not mean that the choice is wrong. The “French way” shows that the most visionary realizations in Paris would never appear if they were based on social advice. They also barely take into account local traditions and forms present in the urban landscape grounded in the awareness of Silesians. The aim is to make the new symbolic surplus of the space in Katowice become the basis allowing for the self-identification of both those inhabitants who are inclined to accept social changes concerning the whole region and those from the outside – settling in here for good and tourists. It goes about the creation of specific urban attractions which will create a new image of Katowice, interest, distinguish the space of this Upper-Silesian city and at the same time remove negative associations built on the stereotypes of mine landscapes.

Is such a reconstruction (because this is the task which both the clerks, urbanists and architects aim at) based on the spacious structure possible? To what an extent is the compromise, the combination of the new one with the elements of the local tradition, allowing for an ease of a revolutionary change in the urban identity necessary? What creates the so far identification of the city and its inhabitants, what is worth saving and which signs and perspectives should be definitely disposed of? What will new Katowice look like? It is worth remembering that it has been a “cycling city” since its creation, which to a large extent decides on the specificity and potential mobility. All these questions constitute the frame of a work

**Eine Vorstellung von Katowice (Kattowitz)  
– noch eine Utopie von Corbusier  
oder eine reale Stadtidentität**

Zusammenfassung

Der geplante Ausbau der oberschlesischen Hauptstadt erweckt nicht nur bei deren Einwohnern extreme Emotionen. Die Behörde hat eine bestimmte Vorstellung von der Stadt – es sollte eine moderne Stadt sein, in der die in anderen Metropolen Europas und der Welt eingeführten architektonischen Ausführungen angewandt werden. Der Ausbau soll das Kattowitzer Zentrum umfassen – im vorliegenden Text stellt die Verfasserin den erfolgreichen Entwurf der architektonischen Studie von Tomasz Konior vor. Mit dem Rondeau der Kunst beginnt eine Route, die aus den Stellen bestehen wird, an denen verschiedene Künstler ihre Werke und künstlerische Vorhaben mit Hilfe von verschiedenerlei Medien präsentieren werden könnten. Die Darstellung und die Funktion des Stadtteils werden also völlig anders sein.

Das sind aber ziemlich arbiträre Ideen und Handlungen, was aber nicht heißt, dass sie eine richtige Wahl sind. Der „französische“ Weg zeigt, dass die visionärsten Entwürfe in Paris nie hätten verwirklicht werden können, wenn sie nur auf die Umfrage unter den Einwohnern angewiesen worden wären. Die Projekte berücksichtigen auch lokale Tradition und die im Bewusstsein der Schlesier und in der Stadtlandschaft verwurzelten architektonischen Formen. Die Architekten möchten, dass der neue symbolische Überschuss des Kattowitzer Raumes zu einer solchen Grundlage wird, die sowohl den Einwohnern wie auch den Zuwanderern und Touristen möglich machen wird, sich selbst zu identifizieren. Man sollte solche Attraktionen sicherstellen, dank denen ein neues Gesicht von Kattowitz erscheint; sie sollen also Interesse erwecken, den Kattowitzer Raum von anderen oberschlesischen Städten unterscheiden und sich mit den negativen, auf Stereotypen der Grubenlandschaften beruhenden Assoziationen auseinander setzen.

Ist aber ein solcher sich auf räumliche Struktur stützender „geistiger Ausbau“ (denn das heißt die Aufgabe, die sich die Beamten, Stadtplaner und Architekten gestellt haben), überhaupt möglich? Was für einen Kompromiss zwischen den neuen Ausführungen und alter lokaler Tradition sollte man eingehen, damit diese revolutionären Änderungen in der Stadtidentität entschärft werden können? Was bedeutet die bisherige Identifizierung der Stadt und deren Einwohner, was davon sollte bewahrt werden und worauf sollte man definitiv verzichten? Wie wird das neue Kattowitz aussehen? (man muss hier sagen, dass Kattowitz schon von Anfang an eine „zyklisch neue“ Stadt ist, was für seinen spezifischen Charakter und potentielle Mobilität entscheidend war). Alle genannten Fragen bilden die Rahmen des vorliegenden Essays.